

## Teologia zwierząt według Reymonta

### Animal Theology According to Reymont

*Sabina Brzozowska*

Uniwersytet Opolski, Polska

e-mail: [sbrzozowska@uni.opole.pl](mailto:sbrzozowska@uni.opole.pl)

ORCID: 0000-0003-4891-4429

#### Abstract

The paper analyses the human-nature-eschatology relationship from a historiosophical perspective, using as an example the motif of a dog in three different prose works by Władysław Reymont: *Chłopi* [*The Peasants*], the short story *Dola* [*The Fate*], and the anti-utopian novel *Bunt* [*The Revolt*]. The theme/motif/character of the dog constitutes an axis for the analysis of the problem of man's duty towards weaker beings, which is the foundation of the animal theology formulated by Andrew Linzey. The paper reveals the mechanisms of violence against dogs in various circumstances and historical moments. The author explains the issues of the positive valuation of animal behavior present in Reymont's prose, as well as the emotions shown by animals and the salvation of non-human beings. Despite blurring the boundaries between species, Reymont does not completely abandon the anthropocentric perspective.

#### Keywords

Władysław Reymont, *Chłopi* [*The Peasants*], *Dola* [*The Fate*], *Bunt* [*The Revolt*], dog, history, theology, animals

*Pamięci Lotosa*

Trzy teksty, trzy opowieści, *Chłopi*, *Dola*, *Bunt*, powstałe w różnym czasie, eksponujące różne aspekty relacji człowiek–natura–eschatologia, a zarazem zespolone z refleksją historiozoficzną, łączy jeden zwierzęcy motyw, a właściwie jeden bohater,

raz tak niepozorny, że prawie niewidzialny, to znów groźny i niepokorny. Motyw psa na pewno nie dominuje w literackim uniwersum Reymonta<sup>1</sup>, a w *Chłopach* wydać się może wręcz marginalny. Ale właśnie wokół tego zwierzęcia zdaje się ogniskować problematyka modernizowania poglądów o powinnościach człowieka wobec istot słabszych i – jak dopowiada Andrew Linzey w monografii *Teologia zwierząt* – „rozszerzenia naszych moralnych horyzontów”<sup>2</sup>; u Reymonta problematyka ta została dodatkowo spowinowacona z namysłem o mechanizmach historii.

Reymontowa opowieść o psach staje się zatem lustrem człowieczeństwa i dziejów. Jest też jednak opowieścią o narodzinach wrażliwości na los braci mniejszych ze wskazaniem jej źródeł w apokryfach, być może w refleksji, którą można by sprowadzić do logicznej konstatacji, że „Każda solidna koncepcja teologiczna musi odwoływać się do Boga, a w szczególności do jego relacji z tym, co stworzone” i opierać się na zasadzie „hojności” również wobec istot „nie-ludzkich”<sup>3</sup>, na pojęciu „dobrostanu”. Te dwie zasady – „hojności” i „dobrostanu” – ukazują służebność, a zarazem zobowiązania człowieka wobec bezbronnych zwierząt. Panowanie nad istotami nieludzkimi jest zatem tożsame ze służeniem im, na wzór służby Chrystusa wobec ludzi. Ale źródłem mogą być też szczegółowe, „reporterskie” obserwacje i namysł historyczno-polityczny samego autora.

W szkicu tym nie będę przekonywała do istnienia narracji zwierzęcych<sup>4</sup>. Byłoby to w przypadku Reymonta raczej nadużycie. Autor *Chłopów* nie przekracza perspektywy antropocentrycznej. Totalność świata jego tekstów – świata przedstawionego – polega na zacieraniu granic pomiędzy gatunkami: raz osłabianiu sprawczości powieściowych postaci na rzecz oddziaływania realiów przyrodniczych, to znów na wiązaniu realizmu z symbolizmem i budowaniu egzemplifikacji sytuacji ludzkich w rzeczywistości

<sup>1</sup> Chyba najbardziej znanym tekstem, w którym psi bohater się pojawia – nawet w tytule – jest oczywiście *Suka* (1892).

<sup>2</sup> Peter Singer, *All animals are Equal*, w: *Animal Rights and Human Obligations*, red. Tom Regan, Peter Singer, New Jersey: Prentice-Hall 1976, cyt. za: Andrew Linzey, *Moralne pierwszeństwo istot słabszych*, w: idem, *Teologia zwierząt*, przeł. Wiktor Kostrzewski, Kraków: Wydawnictwo WAM 2010, s. 57. Warto już w tym miejscu przytoczyć tego anglikańskiego teologa i profesora na Uniwersytecie w Oxfordzie: „Mój wywód opiera się o założenie, iż radykalna zmiana naszego sposobu traktowania zwierząt jest konieczna i wymagana nie tylko z punktu widzenia sprawiedliwości – lecz również bez wątpienia, z punktu widzenia odpowiednio interpretowanej teologii historycznej [...]. Cóż można rzec o teologii, która rozwijała się na bazie zaniedbania moralnego wobec stworzeń należących do Boga?” (ibidem, s. 8).

<sup>3</sup> Zob. ibidem, s. 60.

<sup>4</sup> Można zauważyć, że narracja w dziele Reymonta wpisuje się w projekt Ryszarda Nycza, mówiący o nieograniczaniu języka do ujęć strukturalistycznych, ale otwarciu go na doświadczenia pozaliterackie. W ten sposób przynajmniej równorzędne wobec pojęcia sztuki autonomicznej staje się pojęcie sztuki kulturowo wytwarzanej i doświadczanej, język zaś zyskuje wymiar kognitywny: „Właściwością poznania literackiego byłoby raczej to, że sytuuje się ono poza dualizmem poznawania i komunikowania, reprezentacji wiedzy i sposobu jej przekazywania, a jego (relatywną) osobliwością byłaby zapewne nierozdzielność przedmiotu oraz sposobu jego rozpoznawania, ujmowania i interpretowania” (Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – doświadczenie*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2012, s. 139, por. też ibidem, s. 131).

przyrodniczej, nie-ludzkiej czy wręcz hybrydycznej: ani jednoznacznie ludzkiej, ani jednoznacznie należącej do świata przyrody. Wychodzące poza paradygmat antropocentryczny założenia studiów nad zwierzętami czy realizmu ekologicznego można jednak powiązać z tworzonymi przez Reymonta fikcjami, realistycznie scalającymi różne istnienia w totalne, zmytizowane uniwersum<sup>5</sup>.

### Zbawienie Burka

Wydaje się, że w prozie Reymonta w sposób świadomy i zdroworozsądkowy pies, czyli zwierzę progu, został wyznaczony na łącznika światów; to pośrednik między żywymi a umarłymi; tym, co ludzkie i nieludzkie; zwierzę udomowione i całkowicie zależne od człowieka; symbol wierności i czujności, ale – co szczególnie widoczne w *Chłopach* – zarazem nośnik ambiwalentnych znaczeń, wszak w obrazowych porównaniach już samo słowo „pies” funkcjonuje w powieści jako inwektywa i przekleństwo: „Jak te psy o sukę, tak się o ciebie zagryzają”<sup>6</sup>, „obyś zdechł jak najprędzej ty stary psie” (II, 322); „Na psa taka robota!” (I, 173); „zakatrupię cię jak psa” (I, 437). W powieści nakłada się na siebie kilka sposobów postrzegania psów – z jednej strony narrator prezentuje ocenę zwierząt przez większą społeczność, kierującą się chłodnym pragmatyzmem, w cenie są zatem „pieski sielnie docierające” (II, 111); z drugiej podświetla obrazy ludzko-psiej komitywy, która – gdy się dokładnie jej przyjrzeć – dotyczy przede wszystkim relacji dziecko–parobek–pies. Zresztą pies to najczęstsza – obok dzieci niczyich – ofiara bezmyślnej przemocy. Psa zatem ukazał narrator i jako użyteczne narzędzie służące wspólnocie: stróża, towarzysza, obrońcę, i jako istotę przyuczaną/tresowaną przez człowieka do „złych” zachowań, tym samym obrazowo odzwierciedlającą ludzkie emocje, przede wszystkim wściekłość i zaciętrzewienie, potrzebę zemsty, nienawiść i bezradność. Oto trawiony podejrzliwością Boryna, raz po raz odkrywający dowody zdrad Jagny

[k]upił u młynarza wielce srogięgo psa i zrobił mu budę pod szopą, a jątrzył cięgiem, mało jeść dawał, podszczuwał, że nocami pies latał i użerał jak wściekły, a rzucał się na każdego, że niejednego dobrze skaleczył [...] (I, 455).

Pies jawi się po prostu jako barometr ludzkich uczuć. W tę przestrzeń emocji, afektów i wrażeń zmysłowych narrator wprowadził chytrą dialektykę, balansującą między symbolizmem a naturalizmem, patosem a pragmatyzmem. Przywołajmy najbardziej

<sup>5</sup> Temat relacji ludzko–zwierzęcych w twórczości noblisty podjęłam już w następujących artykułach: *Człowiek – zwierzę – rzecz w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2 oraz *Ludzie i krowy w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Teksty Drugie” 2022, z. 2.

<sup>6</sup> Władysław Reymont, *Chłopi*, t. 1, oprac. Franciszek Ziejka, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1991, s. 388. Wszystkie cytaty z powieści Reymonta podaję według tego wydania, w nawiasie – tom, po przecinku wskazuję numery stronic.

sugestywne przykłady. O ile lot „Kubowej duszy” „umęczonej i odpocznienia tęskliwej” (I, 282) narrator ujął w symboliczne ramy, o tyle czuwanie psa przy umierającym parobku pozbawił symbolicznych znaczeń i uzasadnił zgodnie z naturalistyczno-realistycznymi regułami: Kuba trzymał w ręku kawał kiełbasy, „Łapa mu ją po cichu obgryzał” (I, 280). Stary pies Łapa towarzyszył również Jagustynce i Jamrozemu w nocnym czuwaniu przy Borynie, ale – jak dopowiada narrator – „z cicha skamłający polizywał nasadlone buty nieboszczyka” (II, 379). Trzeźwe komentarze narratora nie wyciszają jednak symbolicznej warstwy tekstu, raczej w sposób zaskakujący wzmacniają efekt empatycznej więzi, tworząc tym samym totalną – i nasyconą sensami symbolicznymi, i twardą, pozbawiającą złudzeń – wizję rzeczywistości.

Obrazy relacji międzygatunkowych dopełniają przede wszystkim charakterystykę mieszkańców Lipiec<sup>7</sup>, ale również przeistaczają się w zarazem symboliczną i naturalistyczną opowieść o przemilczanej dotąd pozaludzkiej czy wręcz „niehumanitarnej” rzeczywistości, o zamkniętej wspólnotce, która bezwzględnie broni utrwalonego ładu. Próby uporządkowania aksjologicznego tego świata podejmuje w powieści przybysz z zewnątrz, postać nienależąca do pierwotnej wspólnoty.

Tadeusz Budrewicz w znakomitym studium *Status Rocha w „Chłopach”* wyeksponował znaczenie Obcego jako nośnika wartości patriotycznych, ale i przemian mentalnych<sup>8</sup>. Ta arcyciekawie skonstruowana postać wiążąca – jak podpowiada Franciszek Ziejka – cechy spiskowca-demokraty, ludowego nauczyciela i wędrownego dziada, działalność edukacyjną i ewangelizacyjną<sup>9</sup> buduje na „znanej już misjonarzom zasadzie folkloryzacji religii”<sup>10</sup>. Tylko tak może trafić do wrażliwości mieszkańców Lipiec. Roch nie jest jednak ortodoksyjnym katolikiem, głosi zadziwiające słuchaczy poglądy panteistyczne, które może dziś nazwalibyśmy radykalniejszą i poszerzoną formą franciszkańskiego animizmu<sup>11</sup> – idee wierzącej, ale – jak się okazuje – nie tylko zwierzęcej duszy. Roch orzeka bowiem, że

wszystko ma swoją duszę. Co ino jest na świecie, czującym jest i na swoją godzinę czeka, aż Jezus się zmiłuje i rzeknie: „Wstań duszo, ożyj, zasługuj się nieba!” Bo i robaczek najmniejszy, i ta trawka chwiejna, wszystko się po swojemu zasługuje i po swojemu chwały Pańskiej dostępuje (I, 370).

Wreszcie jemu Reymont oddaje głos, by wskazać moralne zaniedbania wobec zwierząt. Pretekstem do pouczenia okazuje się konkretna sytuacja:

<sup>7</sup> Wydaje się, że bezkrytyczne odwołania do koncepcji posthumanistycznych byłyby jednak nadużyciem wobec powieściowej narracji.

<sup>8</sup> Tadeusz Budrewicz, *Status Rocha w „Chłopach”*, w: „*Wskrzесиć choćby chwilę*”. Władysława Reymonta *zmagania z myślą i formą*, red. Mateusz Bourkane [et al.], Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2017, s. 169–187.

<sup>9</sup> Por. Franciszek Ziejka, *Wstęp*, w: Władysław Reymont, *Chłopi*, s. LV–LVI.

<sup>10</sup> Lesław Tatarowski, *Człowiek – kultura – sacrum. O „Chłopach” Reymonta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2002, s. 162.

<sup>11</sup> Alina Mitek-Dziemba, *Bóg-człowiek, bóg-zwierzę. Zwierzęce twarze religii*, „*Zoophilologica*” 2015, nr 1, s. 35.

Naraz pies jął skowyczeć w sieni i tak przeraźliwie zawył, że umilkli wszyscy.

– Co się stało?

Roch rzucił się do sieni tak prędko, że o mało się nie przewrócił o szatkownicę.

– I, nic... chłopak któryś przyciął psu ogon drzwiami i bez to tak wył! – zawołał Antek, wyjrzałszy do sieni.

[...]

Roch powrócił mocno wzburzony, oswobodzić musiał psa, bo skowyt było słychać już gdzieś w opłotkach.

– I pies stworzenie boskie, i czuje krzywdę jako i człowiek... Pan Jezus miał też swojego pieska i nie dał nikomu krzywdzić... – powiedział porywczo (I, 160).

Namacalność cierpienia zwierzęcia wywołała błyskawiczną reakcję Rocha. A jego opowieść o Panu Jezusie, który uratował psa przed ludzkim okrucieństwem, można potraktować jako zadziwiająco odważną, dogmatyczną redefinicję teologii, która odnosi się przeciwieństwo do „wartości stworzonego świata”<sup>12</sup>. W przypowieści Rocha uderzają dwie kwestie: ani piesek nie jest specjalnie rezolutny: „udarł zębami za porteczki”, „za torby chytał”, „szczełał po próżnicy”, ani ludzie nie są dobrzy: „łajdusy”, „przyszli na odpust, a piją ino po karczmach, a Boga obrażają”, „katy jedne dla drugich”, „złodzieje, bezbożniki” (I, 162–164). Wędrujący po świecie Jezus spotykał zatem grzeszników podatnych na stosowanie przemocy, a przeciwieństwo ludzie strąceni z raję utracili prawo do „panowania” nad zwierzętami, „czynienia sobie ziemi poddanej”. Bóg powierzył „panowanie” nad zwierzętami człowiekowi, który był w stanie pierwotnej niewinności. Nieposłuszeństwo wobec Boga wprowadziło nieład w relacje ze stworzonym światem, w relacje ludzko–zwierzęce czy raczej ludzko–niełudzkie<sup>13</sup>. W przypowieści Rocha Jezus nakazuje, aby ludzie nie robili krzywdy psu, a w zamian będzie on dobrze im służył. Co jednak najistotniejsze: opowieść kieruje refleksję w stronę zbawienia istot pozaludzkich i boskiego uwikłania w świat. To Burek towarzyszy Jezusowi do końca:

I kiej umęczonego powiesili na krzyzie, to Burek siadł i wył... [...]

... a kiej już trzeci dzień nadszedł... przecknął Pan Jezus i patrzy, a tu nikogo w podłe krzyża... ino jeden Burek skamli żałośliwie i tuli się do jego nogów...

... to Pan nasz Jezus Chrystus Przenajświętszy pojrzał miłościwie na niego w tej godzinie i rzekł ostatnim tchem:

– Pójdź, Burek, za mną! (I, 165).

Reakcja psa – wycie, skomlenie, tulenie się do nóg – zdaje się oddawać całą gamę ludzkich emocji – niezgodę, rozpacz, żal, tęsknotę – które mogłyby towarzyszyć kaźni niewinnego Chrystusa. Z nauki Rocha wyłania się wiara w porządek świata, scalający rzeczywistość przyrodniczą, ludzką i boską w jedno uniwersum; ale też wiara w paradygmat boskiej, a w konsekwencji – i ludzkiej hojności wobec istot słabszych. Według

<sup>12</sup> Andrew Linzey, *Teologia zwierząt*, s. 167, cyt. za: Waldemar Chrostowski, [recenzja:] „*Teologia zwierząt*”, *Andrew Linzey, Kraków 2010*, „Collectanea Theologica” 2010, nr 4, s. 236.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 234.

autora *Teologii zwierząt* przez Wcielenie Boga, który „uniżył samego siebie” (Flp 2,8), zostało na ludzkość nałożone zobowiązanie: człowiek ma być „gatunkiem służącym”, współpracownikiem Chrystusa „w leczeniu i wyzwaniu tego, co stworzone”. Innymi słowy: „«wyższy» [tj. człowiek] ma poświęcać się dla «niższego»” (tzw. paradygmat hojności)<sup>14</sup>. Tego bowiem – jak twierdzi Linzey – wymaga od nas chrześcijaństwo.

## Inwersje

Ważnym kontekstem krzyżowania się losów ludzkich i zwierzęcych są wojny, rewolucje, katastrofy<sup>15</sup>. Uwikłanie zwierzęcia w historię ukazał Reymont w opowiadaniu *Dola* z roku 1917. Beata Utkowska w monografii *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta* wyróżniła trzy fazy jego twórczości związane tematycznie z pierwszą wojną światową:

Pierwszą, powstałą tuż po wybuchu wojny, cechuje patriotyczne uniesienie, traktowanie światowego konfliktu jako szansy pokonania odwiecznych wrogów Polski [...]. Faza druga, rozwinięta najpełniej i najdosadniej, następuje po okresie dwuletnich działań wojennych i jest wyrazem buntu i przerażenia pisarza, który żyje w kraju pustoszonej, rabowanej i palonej przez wszystkie przetaczające się przez te ziemie armie. Trzeci etap wyznaczają utwory powstałe kilka lat po odzyskaniu niepodległości, z perspektywy czasu usprawiedliwiające tym faktem wszystkie wojenne krzywdy [...]<sup>16</sup>.

*Dola* przynależy do fazy drugiej, w której autor, nie rezygnując z młodopolskiej stylizacji, metaforyki i symboliki, odtworzył apokaliptyczne „krajobrazy po bitwie”. Pierwsze zdania *Doli* wyraźnie nawiązują do stylu *Chłopów*:

Jesień szła późna, mokra i przesmutna. [...] Szary, przemglony dzień październikowy dygotał udręczeniem; rozpacz łkała w poświstach wiatru i szmery deszczów były jakby szelestem nieustannych i nieutulonych niczym łez<sup>17</sup>.

Personifikacja jesieni – przesmutnej, rozpaczliwej, udręczonej – nie tylko odzwierciedla rytm pór roku, ale też stanowi komentarz dla ukazanej niczym w oku kamery bezbronności przyrody, zakłócenia naturalnego porządku. Przecież i porządek natury, i przykazania boskie zostały naruszone przez prawa wojny, która „stratowała żelazny-

<sup>14</sup> Andrew Linzey, *Teologia zwierząt*, s. 60–63

<sup>15</sup> Anna Barcz, *Filologia jako laboratorium Human Studies*, „Teksty Drugie” 2015, nr 6, s. 191.

<sup>16</sup> Beata Utkowska, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Kraków: Universitas 2004, s. 299.

<sup>17</sup> Władysław Reymont, *Dola*, w: idem, *Dzieła wybrane*, t. 3: *Nowele*, wybór i red. Henryk Markiewicz, Jerzy Skórnicki, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1957, s. 277. Wszystkie cytaty z opowiadania *Dola* podaję według tego wydania, w nawiasie – dużą literą D oznaczam tytuł, po przecinku wskazuję numery stronic.

mi stopami cały kraj” (D, 277), tak że „Nawet pola leżały zhańbione, podarte, pełne plugawych resztek mordów”, a „wiatr przynosił głuchy, monotony i dziki skowyt rozwścieklonych armat” (D, 277). W dziełach Reymonta przyroda dyktuje człowiekowi jego działania. Kazimierz Wyka w rozprawie *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta* trafnie oddaje nasycony aksjologią sposób postrzegania relacji człowiek–natura w tekstach noblisty. Reymontowe postaci poddają się naturalnemu imperatywowi, podyktowanemu nie tylko instynktem przetrwania, ale przede wszystkim poczuciem powinności. Wyka pisze:

Ten nacisk sięga u postaci Reymonta aż do sfery ich podświadomości, trwa on i draży człowieka nawet w chorobie i utracie kontaktu z otoczeniem<sup>18</sup>.

Porządek przyrody przecina się z porządkiem ludzkim i niejako dyktuje zasady moralne gromadzie. W noweli z 1917 roku obraz jałowej, opuszczonej i pohańbionej ziemi z odpersonalizowanymi, „oszałałymi” tłumami, przypominającymi „błotnistą, czarną rzekę” przede wszystkim ukazuje irracjonalizm i dehumanizację świata; świata pozbawionego parametrów, drogowskazów, jakiegokolwiek centrum sensu. Stworzył Reymont metaforę zdegradowanej przez historię ludzkości, wędrującej „byle dalej”, „bez wytchnienia i pamięci”, „na zatracenie”; wyeksponował przypadkowość i zamęt zdarzeń, działania „na oślep”, skamieniałość twarzy i „zwierzęcość” zachowań:

Sypiali po rowach, po rozwalinach i opuszczonych okopach, żywiąc się, czym się dało, czasem nędznymi resztkami zapasów, czasem znalezionej padliną, zaś najczęściej zgniłym kartoflem, wydartym z marznącej ziemi gołymi pazurami (wszystkie cytaty w akapicie: D, 278).

Ludziom-marom, widmom sunącym mechanicznie przed siebie, opuszczającym swe domostwa i ziemię, sprzeniewierzającym się własnemu człowieczeństwu narrator przeciwstawił istotę czującą, kierującą się tęsknotą, niepokojem, pragnieniem powrotu do domu. Niezgoda na wojenne szaleństwo, zarazem oskarżenie dwudziestowiecznej cywilizacji, zamieniającej świat w cmentarzysko, zostały ukazane poprzez cierpienie psa, odtworzenie jego emocji:

Poniosło go jakieś wspomnienie mocniejsze nad wszystko. Leciał szukać swojej wsi, swojej budy i swoich gospodarzy.

[...]

Dopał wreszcie pola i pod krzyżem przysiadł zmartwiały: nie było już białych chat, nie było już lasu za rzeką, nie było wielkiego domu w środku wsi, nie było nawet pól opadających do rzeczki – były jeno kupy rumowisk żółte [...] i stado wron kraczących na złomach i ruinach. [...] Ale pies pomimo tych zmian straszliwych poznał wieś swoją. Oblatywał każdą osadę z osobna, węszył, naszcze kiwał, szukał w rumowiskach [...]. A nigdzie ani śladu życia, ani śladu człowieka, ani śladu schronienia. Coś jakby obłądny strach nim zatargał. Zgiął się w pałąk, zjeżył, ogon podwinął pod siebie i zawył. Wył

<sup>18</sup> Kazimierz Wyka, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, w: idem, *Reymont, czyli ucieczka do życia*, oprac. Barbara Koc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1979, s. 138.

długo, rozpaczliwie i okropnie. Padał w błoto, darł pazurami ziemię i skowycząc żałośnie tarzał się w jakiejś straszliwej, niepojętej męce (D, 278–279).

Reakcja psa wskazuje, że to on pojął całą grozę wojny, triumf śmierci i zniszczenia. Od tego momentu nowela przedstawia bezwzględną walkę o przetrwanie ludzi i zwierząt. Z tym że – podobnie jak w noweli *Suka* – pozytywnie zwaloryzowane zostało zachowanie zwierzęcia. W scenie bezpośredniego spotkania wygłodniałego psa z koczującymi przy ognisku ludźmi u psa „potęga głodu” nie była najsilniejszym odczuciem. Oto:

[...] potrzeba zbliżenia się do ludzi przywiodły go z powrotem. Nawet nie skomlał, jeno łzawymi oczami zebrał o miejsce przy ogniu, o jedno łaskawe człowiecze słowo (D, 280).

Tymczasem człowiek, podrzucający mu na przynętę kartofel, „spojrzał na niego tak jakoś szczególnie”, „obmacując głodnymi oczami jego grzbiet potężny” (D, 280). Już po chwili:

Wszystkie oczy wpijały się w niego żarłocznie i wszystkie ręce zdały się wyciągać do jego gardzieli. Trwało to krótką chwilę, aż człowiek trzasnął go zniecka prętem przez grzbiet, lecz nim zdążył cios powtórzyć, pies pognał we świat ze straszliwym skowycem bólu (D, 280–281).

Psia golgota kończy się pod krzyżem – to ostatnia stacja. Reymont uruchomił obrazy eksponujące motyw tortur i śmierci: stado wron krążących wokół umierającego w męczarniach psa, Chrystus „w cierniowej koronie, nagi, pełen świeżych ran od kul i szrapneli” (D, 281), wreszcie grzmoty armat, które niczym młoty „zabijały trumnę wszystkiego żywota” (D, 281). W noweli tej nie ma miejsca na zbawienie, na epifanię, a krzyż staje się znakiem śmierci. Katastroficzne pejzaże ujednoznaczniają przekaz: wojenne pobojowisko to obraz piekła na ziemi. Błaszany Chrystus na krzyżu i zdychający w cierniach pod krzyżem pies stanowią ekwiwalent opuszczonego przez Boga świata, obrazują totalność cierpienia, ale przede wszystkim w roku 1917 stanowią przesłanie historiozoficzne, wskazujące totalny triumf zła w historii oraz degradację człowieczeństwa.

## Rewolta

W 1922 roku „Tygodnik Ilustrowany” opublikował w odcinkach powieść Władysława Reymonta pt. *Bunt*. Wersja książkowa ukazała się dwa lata później. Reymontowska antyutopia o buncie zwierząt przeciw supremacji człowieka wywołała mocny rezonans, a opinie krytyków zogniskowały się przede wszystkim na politycznej i historiozoficznej diagnozie współczesnej cywilizacji, ocenie uznanej wówczas raczej za nietrafioną i przesadzoną. Dostrzeżono w powieści parabolę i rewolucji 1905 roku,

i rewolucji bolszewickiej<sup>19</sup>. Niespełna ćwierć wieku przed *Folwarkiem zwierzęcym* Reymont zaproponował zatem baśniową przypowieść o rewolcie uciśnionych zwierząt przeciwko niesprawiedliwym rządóm ludzi. Od razu dodajmy: o rewolcie nieudanej. Czy Reymont był szybszy niż Orwell?<sup>20</sup> Współczesne analizy tekstu wskazują jednak dodatkowe tropy.

Nie ma bowiem wątpliwości, że *Bunt* można interpretować na wiele sposobów.

Po pierwsze – już sam podtytuł powieści: *Baśń*, odsyła do konwencji bajki zwierzęcej. Konstrukcję utworu oparł Reymont na schemacie bajki *Zwierzęta w chacie*, zaczerpniętym z tradycji literackich południowo-wschodniej Azji<sup>21</sup>. Najbardziej chyba znaną w Europie jej wersją jest baśń Jacoba i Wilhelma Grimmów z 1819 roku pt. *Muzykanci z Bremy*, w której uciekające przed śmiercią z ręki człowieka zwierzęta jednoczą się, podstępem przejmują starą chatę z rąk rozbójników i szczęśliwie dożywają tam swoich dni<sup>22</sup>.

Po wtóre – Reymont wyraźnie nawiązuje do starotestamentowej Księgi Wyjścia, wędrówki Izraelitów z Egiptu przez Synaj do Ziemi Obiecanej, tułaczki, w czasie której wybuchały klótnie, kłębiły się emocje i niezmordowanie ponawiano próby scalenia wspólnoty<sup>23</sup>. Przekonującą propozycję interpretacyjną w 2014 roku zaproponował Marek Kochanowski, eksponując w powieści Reymonta dialektykę fantastyki i religii. Badacz, wskazując oczywiste nawiązania do Księgi Wyjścia i Apokalipsy, słusznie skontaminował je z baśniowością.

Po trzecie – *Bunt* stanowi także pole do popisu dla specjalistów w zakresie *animal studies*. Ten trop podjęła już Monika Żółkoś w eseju „*Jesteś tylko rzeczą człowieka*”. *Kilka uwag na marginesie „Buntu” Władysława Reymonta*, opublikowanym w programie do przedstawienia w gdańskim Teatrze Miniatura w 2018 roku. Autorka słusznie zastrzegła, że studia nad zwierzętami nie są

nauką o zwierzętach, ale o różnych formach konceptualizacji zwierzęcości, stworzenia dla nich dyskursywnych ram. O tym, jak ludzie myślą, postrzegają i wartościują „swoich braci mniejszych” – i jak te intelektualne operacje przekładają się na faktyczne traktowanie zwierząt<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> Por. Dariusz Gawin, „*Bunt*” – *parabola rewolucyjnej apokalipsy*, „Teologia Polityczna” 23.10.2023, <https://teologiapolityczna.pl/bunt-parabola-rewolucyjnej-apokalipsy> [dostęp: 11.04.2023].

<sup>20</sup> Marcelina Obarska, *Reymont szybszy niż Orwell. O książce, która wyprzedziła „Folwark zwierzęcy”*, <https://culture.pl/pl/artykul/reymont-szybszy-niz-orwell-o-ksiazce-ktora-wyprzedzila-folwark-zwierzeczy> [dostęp: 11.04.2023]. W czasach PRL-u utwór ten z oczywistych względów został skazany na zapomnienie. Jedynym artykułem omawiającym antyutopię Reymonta był tekst Ryszarda Nycza, *Dwa pejzaże Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3, s. 65–81.

<sup>21</sup> Zob. *ibidem*, s. 76–77.

<sup>22</sup> Zob. Marek Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii. O „Buncie” Władysława Stanisława Reymonta*, w: *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. Mariusz M. Leś, Piotr Stasiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2014, s. 255.

<sup>23</sup> Zob. *ibidem*, s. 259–260 oraz Beata Utkowska, *Poza powieścią*, s. 227.

<sup>24</sup> Monika Żółkoś, „*Jesteś tylko rzeczą człowieka*”. *Kilka uwag na marginesie „Buntu” Władysława Reymonta*, [https://teatrminiatura.pl/media/zinnia\\_entry\\_files/Bunt\\_net.pdf](https://teatrminiatura.pl/media/zinnia_entry_files/Bunt_net.pdf) [dostęp: 11.04.2023].

Reymont w swojej powieści ukazał napięcie między światem ludzi i światem zwierząt, ale także walkę pomiędzy poszczególnymi gatunkami, precyzyjnie wyznaczając linię podziału, która przebiega między zwierzętami udomowionymi a dzikimi. W centrum uniwersum znajduje się jednak człowiek: „przecież ten dwunogi niepodzielnie panował nad światem”<sup>25</sup>, „Stwórca i zarazem kat wszystkiego” (B, 15).

Po czwarte, a biorąc pod uwagę siłę pierwszych skojarzeń: po pierwsze – *Bunt* jest antyutopią. Ostrożnie – co rozumiałe – pisał o tym w 1974 roku Ryszard Nycz, obwarowując przedstawioną przez Reymonta przypowieść alegorycznymi kategoriami „świata na opak” czy ucieczki od cywilizacji<sup>26</sup>. A przecież to czytelna parabola wszelkich rewolt, buntów przeciwko przemocy, u Reymonta bez skonkretyzowania czasu i przestrzeni; odbiorca po prostu obserwuje rzeczywistość antagonizmów i łamanie wszelkich praw. Chyba nie ma jednoznacznych przesłanek do rozstrzygnięcia, czy Orwell znał baśń autorstwa polskiego noblisty. Warto jednak odnotować, że pisarz w przedmowie do ukraińskiej edycji *Folwarku zwierzęcego* wspominał o widoku chłopca znęcającego się nad koniem: „Uderzyło mnie wtedy to, iż ludzie wyzyskują zwierzęta prawie tak samo, jak bogacze wyzyskują proletariat”<sup>27</sup>. Obraz człowieka katującego wycieńczoną kobyłę odsyła oczywiście również do straszego snu Raskolnikowa w *Zbrodni i karze*, w którym siedmioletni Rodion zadaje podstawowe pytanie: „Tatusiu! Za cóż oni... biednego konika... zabili?”<sup>28</sup>. Orwell skoncentrował się na „mechanizmach politycznego przewrotu i fatalizmie zmieniającym piękne idee w brutalną rzeczywistość”<sup>29</sup>. Wydaje się, że lektura *Buntu* daje więcej możliwości.

Akcję w powieści Reymonta uruchamiają utrzymane w naturalistycznej konwencji obrazy przemocy:

– Policzymy się teraz, kundlu! – zakrzyczała triumfująco i, zapędziwszy Rekxa do kąta, jęła go bić pogrzebaczem, zjadale wypominając po każdym uderzeniu: – To za pieczeń! To za wczorajszą kiełbasę! [...]

A teraz, żeby cię już raz diabli wzięli!

I trzasnęła się przez łeb tak potężnie, że aż pies zawył, rzucił się na nią z klami, przewrócił na środek kuchni i uciekł. [...] ledwie dyszący, czołgał się ostatkiem sił w dalsze bezpieczniejsze miejsce, gdy od strony kuchni rozniosły się znowu krzyki.

Gospodyni, przytrzymując za kudły Niemowę, prała go niemilosiernie.

<sup>25</sup> Władysław Reymont, *Bunt (baśń)*, Gdańsk: Wydawnictwo Wimana 2021, s. 15. Wszystkie cytaty z powieści *Bunt* podaję według tego wydania, w nawiasie – dużą literą B oznaczam tytuł, po przecinku wskazuję numery stronice.

<sup>26</sup> Ryszard Nycz, *Dwa pejzaże Reymonta*, s. 76.

<sup>27</sup> Pojawiła się też hipoteza, że pierwowzorem czy raczej „przodkiem” obu utworów było opowiadanie dziewiętnastowiecznego ukraińskiego pisarza i historyka Mykoły Kostomarowa, który również opisał bunt zwierząt; zob. Marcelina Obarska, *Reymont szybszy niż Orwell*.

<sup>28</sup> Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, oprac. Józef Smaga, przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1992, s. 73.

<sup>29</sup> Marcelina Obarska, *Reymont szybszy niż Orwell*.

– Ty podły bękarcie! Jesteś gorszy od tego parszywego psa. Bebechy z ciebie wypruję, ty obmierzyły złodzieju (B, 6).

Towarzyszem psiej niedoli zostaje zatem człowiek-odmieniec, Niemowa. Obu łączy wykluczenie z ludzkiej społeczności i zarazem niejasny status. Wszak Reksa ukształtował świat ludzki. Pies „żył we dworze jako nieodstępny towarzysz wszystkich”, „był kochanym i pieszczonym” (B, 9). Reymont, opisując status Reksa, bezpośrednio uderza w antropocentryczną wizję świata: „Pan kazał, to mordował rodzzonego brata – psa; pan kazał, to i człowieka rozdierał” (B, 9).

Kalekiego, brzydkiego chłopca wyklucza ze społeczności ludzkiej niemożność porozumienia werbalnego. Ludzkich postaci w baśni Reymonta nie wiąże ze sobą ani aksjologia, ani umiejętność racjonalnego myślenia, ale po prostu zdolność nazywania rzeczy i używania narzędzi oraz zwykle okrucieństwo. Reks – rozdarty między światem „czystej zwierzęcości” a światem ludzkim – staje na czele rebelii, bezwzględnie atakuje osady ludzkie, w końcu inicjuje exodus zwierząt do ziemi obiecanej. Ale przecież jako zwierzę udomowione musi najpierw pozyskać mieszkańców puszczy, którą wcześniej okrutnie pustoszył, łamiąc prawa Natury; dokonuje zatem rytualnego mordu, zabija króla puszczy, niedźwiedzia, i pożera jego serce. Zyskuje status wybawcy i wybrańca<sup>30</sup>, który prowadzi swój lud. Przy boku trzyma jednak człowieka, Niemowę: „Przydasz mi się bardzo. Zostań, umiesz robić ogień i masz nóż [...]” (B, 90).

W świadomości Reksa raz po raz odzywa się przywiązanie do człowieka, budzą się wątpliwości i tęsknoty. Reymont ukazał zwierzę przeżywające egzystencjalne dylematy i wiedzione ludzkim pragnieniem odnalezienia zielonej i urodzajnej Arkadii. Kierunek wyprawy – na wschód – wyznaczają żurawie-przewodnicy, pielgrzymi podążają za ich klangorem. Próba stworzenia alternatywnego świata, świata bez ludzi kończy się przewrotnie. Reks imituje ludzkie zachowania: poluje nie dla zdobycia pokarmu, lecz z okrucieństwa, zajmuje ludzkie siedziby, tworzy hierarchie:

Reks na olbrzymim ogierze, czarnym jak noc, jechał na przedzie; za nim siedział Niemowa, bębniąc radośnie gołymi piętami po bokach konia. Nieprzejrzanym tabunem ciągnęły za nimi klacze, źrebięta i wałachy, otoczone ogierami; ciągnęły krowy pod wodzą byków, ciągnęły posępne woły [...].

Psy były wszędzie tam, gdzie potrzeba było porządku i posłuszeństwa.

Wilki ciągnęły na ostatku, poganiając opiesziałych wyciem i kłami (B, 95).

Rewolucja zwierząt w powieści Reymonta powieliła znenawidzony układ. Psu nie udało się jednak wypełnić zobowiązania wobec innych zwierząt, skazał je na głód i śmierć. Reks zostaje zdetronizowany i stratowany, a zwierzęta pragną powrotu władzy człowieka. Pisarz zaproponował zakończenie gorzko-ironiczne: „pielgrzymi” oddają się we władanie pierwszym napotkanym człekokształtnym istotom: małpom.

\*

<sup>30</sup> Zob. Marek Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii*, s. 256.

Napisany przeze mnie – niewielki przecież – tryptyk o najbliższym człowiekowi zwierzęciu w wybranych prozach Reymonta nasuwa prostą refleksję o degradującej sile cywilizacji, zarazem jednak może rozpedzić maszynę interpretacyjną, którą warto raczej spowolnić, a może wręcz wyhamować.

W *Chłopach* historia Łapy czy Burka odzwierciedla pierwotny charakter relacji ludzi i zwierząt, wpisuje się w naturalistyczną wizję dziejów, sankcjonuje antropocentryczny porządek świata. Idea teologiczna, operująca kategoriami hojności i dobrostanu, wiążąca ludzkie panowanie nad istotami nie-ludzkimi z koniecznością ochrony ich jako stworzeń bezbronnych i słabszych – uzupełnia Reymontową wizję świata. Co ciekawe, w przypadku opowieści o losach psów ma ona charakter chrystocentryczny, zakładający zbawienie zwierząt. Mieszkańcy Lipiec reprezentują – w uproszczeniu – ludzkość w stanie dziecięctwa, słuchającą apokryficznych opowieści Rocha to z niedowierzaniem czy z ironicznym dystansem, to znów ze wzruszeniem. Społeczność ta tworzy jednak spójne uniwersum z istotami nie-ludzkimi; w Lipcach ludzie i zwierzęta stanowią nierozzerwalną jedność.

Nie istnieje ludzko-zwierzęca wspólnota w opowiadaniu *Dola*. Pies-czująca jednostka staje się ofiarą historii: bezrozumnej, bezwzględnej, niszczącej. Przedstawione zdarzenia – wędrówka psa przez pobojowiska, spotkanie z kierującymi się pierwotnymi instynktami, „zezwierzęconymi” ludźmi – urągają dziewiętnastowiecznym ideom supremacji cywilizacji Zachodu i paradygmatowi człowieczego, roztropnego, hojnego panowania nad światem, wpisują się zarazem w modernistyczne diagnozy współczesności. W „jałowej ziemi” Reymonta upadek człowieka/człowieczeństwa nie ma swojego misteryjnego rewersu – zbawienia.

Układ chronologiczny wybranych przeze mnie tekstów tworzy wyraźną gradację. Im większe uwikłanie psych bohaterów w mechanizmy historii, tym wyraźniejszy – ale czy prawdziwy – dystans autora wobec antropocentrycznego porządku. Tak pozornie może się wydawać. Warto chyba tę myśl doprecyzować: im bardziej zatarta granica między ludzkim a nie-ludzkim, tym wyraźniejsza krytyka cywilizacji i historii. W powieści *Bunt* obraz zantropomorfizowanych zwierząt, kopiujących ludzkie zachowania, ilustruje przecież rzeczywistość opartą na przemocy i pysze, odzwierciedla chaos, który zawładnął historią, a tym samym całą rzeczywistością. Można chyba powiedzieć za Brunonem Bettelheimem, że Reymont posłużył się baśnią jako laboratorium alternatywnych światów, by przemyścić uniwersalne i proste przesłanie o złu tkwiącym w okrucieństwie wobec braci mniejszych<sup>31</sup>. Ale także o konieczności respektowania praw Natury, które nie powinny kolidować z prawami ludzkimi; o konieczności scałenia potrzaskanego przez wojny i rewolucje świata.

---

<sup>31</sup> Por. Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. i oprac. Danuta Danek, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 1996.

## References

- Barcz Anna, *Filologia jako laboratorium Human Studies*, „Teksty Drugie” 2015, nr 6, s. 185–195.
- Bettelheim Bruno, *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. i oprac. Danuta Danek, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 1996.
- Budrewicz Tadeusz, *Status Rocha w „Chłopach”*, w: „*Wskrzesać choćby chwilę*”. *Władysława Reymonta zmagania z myślą i formą*, red. Mateusz Bourkane [et al.], Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2017, s. 169–187.
- Brzozowska Sabina, *Człowiek – zwierzę – rzecz w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 97–116.
- Brzozowska Sabina, *Ludzie i krowy w „Chłopach” Władysława Reymonta*, „Teksty Drugie” 2022, z. 2, s. 258–273.
- Chrostowski Waldemar, [recenzja] „*Teologia zwierząt*”, *Andrew Linzey, Kraków 2010*, „Collectanea Theologica” 2010, nr 4, s. 233–237.
- Dostojewski Fiodor, *Zbrodnia i kara*, oprac. Józef Smaga, przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1992.
- Gawin Dariusz, „*Bunt*” – *parabola rewolucyjnej apokalipsy*, „Teologia Polityczna” 23.10.2023, <https://teologiapolityczna.pl/bunt-parabola-rewolucyjnej-apokalipsy> [dostęp: 11.04.2023].
- Kochanowski Marek, *Dialektyka fantastyki i religii. O „Buncie” Władysława Stanisława Reymonta*, w: *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. Mariusz M. Leś, Piotr Stasiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2014, s. 251–264.
- Linzey Andrew, *Teologia zwierząt*, przeł. Wiktor Kostrzewski, Kraków: Wydawnictwo WAM 2010.
- Mitek-Dziemba Alina, *Bóg-człowiek, bóg-zwierzę. Zwierzęce twarze religii*, „Zoophilologica” 2015, nr 1, s. 30–36.
- Obarska Marcelina, *Reymont szybszy niż Orwell. O książce, która wyprzedziła „Folwark zwierzęcy”*, <https://culture.pl/pl/artykul/reymont-szybszy-niz-orwell-o-ksiazce-ktora-wyprzedzila-folwark-zwierzeczy> [dostęp: 11.04.2023].
- Nycz Ryszard, *Dwa pejzaże Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3, s. 65–81.
- Nycz Ryszard, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – doświadczenie*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2012.
- Reymont Władysław, *Bunt (baśń)*, Gdańsk: Wydawnictwo Wimana 2021.
- Reymont Władysław, *Chłopi*, t. 1–2, oprac. Franciszek Ziejka, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1991.
- Reymont Władysław, *Dola*, w: idem, *Dziela wybrane*, t. 3: *Nowele*, wybór i red. Henryk Markiewicz, Jerzy Skórnicki, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1957, s. 275–282.
- Tatarowski Lesław, *Człowiek – kultura – sacrum. O „Chłopach” Reymonta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2002.
- Utkowska Beata, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Kraków: Universitas 2004.
- Wyka Kazimierz, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, w: idem, *Reymont, czyli ucieczka do życia*, oprac. Barbara Koc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1979, s. 117–177.
- Żółkoś Monika, „*Jesteś tylko rzeczą człowieka*”. *Kilka uwag na marginesie „Buntu” Władysława Reymonta*, [https://teatrminiatura.pl/media/zinnia\\_entry\\_files/Bunt\\_net.pdf](https://teatrminiatura.pl/media/zinnia_entry_files/Bunt_net.pdf) [dostęp: 11.04.2023].